

Konflikt może wymknąć się spod kontroli

14 października 2012

Granica syryjsko-turecka przekształca się w strefę przyfrontową. W przygranicznym z Turcją mieście Azmarin trwają walki między powstańcami a armią syryjską. Dla zapobiegania ewentualnemu naruszeniu granicy tureckie lotnictwo wojskowe wysłało w powietrze dwa myśliwce. Lotnictwo Syrii, z kolei, aby nie sprowokować incydentu, opuściło przestrzeń powietrzną nad strefą przygraniczną.

Ten lokalny wybuch napięć przebiegał bez naruszenia przez lotnictwo tureckie granicy syryjskiej i bez trafiania pocisków syryjskich w terytorium sąsiedniego państwa. Prawdopodobieństwo bezpośredniego starcia mimo wszystko nadal nasila się.

W chwili szczytowej kryzysu między Damaszkiem a Ankarą doszło do incydentu z samolotem syryjskim, który udawał się z Moskwy do Damaszku. Myśliwce tureckie przymusiły go do lądowania na lotnisku w Ankarze wskutek podejrzeń co do rzekomej obecności na pokładzie samolotu broni. Czy Turcja miała podstawy prawne do przymuszania do lądowania samolotu cywilnego, wykonującego regularny rejs i posiadającego wszystkie niezbędne dokumenty dla lotu nad jej terytorium? Oto zdanie politologa Wiaczesława Matuzowa: „Zasięgnąłem opinii specjalistów w zakresie międzynarodowego prawa lotniczego i wyjaśniłem, że Turcja w zasadzie ma prawo do kierowania się swym ustawodawstwem krajowym. Jednak ponadto obowiązują także normatywy lotów międzynarodowych, którymi kieruje się międzynarodowa organizacja ICAO. Zgodnie z tym obowiązuje przepis donośnie otwartej przestrzeni powietrznej, dla zapewniania swobody lotów przez wszystkie kraje świata. Ta sprawa nie jest rozstrzygnięta pod względem prawniczym ostatecznie. Wobec tego Turcja formalnie miała prawo do przymuszenia każdego statku

powietrznego do lądowania na swym terytorium, jeśli miała podejrzenia co do tego, że może on zaszkodzić jej bezpieczeństwu”.

Równocześnie brak jakichkolwiek dowodów tego, że na pokładzie samolotu mogła być broń, oświadczył przed mikrofonem Radia „Głos Rosji” przewodniczący rady Społecznej przy ministerstwie obrony Rosji Igor Korotczenko: „Gdy istnieją dowody rzeczowe, nie są one chowane, lecz są badane i natychmiast prezentowane. W tym przypadku mamy do czynienia z jakąś absolutnie niejasną historią. Coś przejęto, coś będzie badane i tak dalej. Wobec tego oceniam postępowanie Turcji jako zaplanowaną zawczasu prowokację. W rzeczywistości jest to akcją międzynarodowego piractwa lotniczego. Turcja nie miała absolutnie żadnych podstaw dla podobnych poczynań. Tym bardziej, że wobec Syrii nie obowiązują jakiegokolwiek sankcje Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ponadto NATO także nie wprowadza żadnych jednostronnych sankcji przeciwko Syrii. Poczynania Turcji są absolutnie sprzeczne z prawem i znajdują się poza wszystkimi ramami pola prawnego”.

Po tym incydencie niektóre środki masowego przekazu i politycy pośpiesznie oskarżyli Rosję o nielegalne dostawy broni do Syrii. Minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergiej Ławrow oświadczył, że podobne twierdzenia pozbawione są wszelkich podstaw: „Oczywiście, na pokładzie tego samolotu nie było żadnej broni i nie mogło być. Na pokładzie samolotu znajdował się ładunek, który legalny dostawca rosyjski przesyłał w sposób legalny do legalnego odbiorcy. Jest to sprzęt elektrotechniczny przeznaczony dla stacji radarowej, sprzęt o przeznaczeniu podwójnym, lecz nie zakazanym przez żadne konwencje międzynarodowe. Przewożenie podobnych ładunków przez samoloty cywilne jest absolutnie rutynową praktyką. Wszystkie dokumenty są załatwione w pełnym zakresie, - sprecyzował szef dyplomacji rosyjskiej”.

Ekspert z instytutu Orientalistyki Rosyjskiej Akademii Nauk Władimir Isajew uważa, że wspólnota międzynarodowa ma do

czynienia z nader niebezpiecznym incydentem: „Jeśli każdy kraj, podejrzewający inny kraj o jakieś negatywne poczynania, będzie przymuszać do lądowania jego samoloty cywilne, to przestrzeń powietrzna i komunikacja lotnicza mogą przekształcić się po prostu w chaos. Takie incydenty należy omawiać bardzo poważnie w międzynarodowych organizacjach, w rodzaju ICAO i ONZ w celu unikania ich powtórzenia się”.

Źródło: [Głos Rosji](#)